

Adem Ljajić rozmawiał w środę z Roma Radio. Mówił o nadużyciach jakie spotkały jego osobę na trybunach Juventus Stadium. Wspomniał też, jakie znaczenie ma porażka Romy, na resztę sezonu.

Po tym, jak usłyszałem słowa Garcii przed spotkaniem z Parmą, pomyślałem, że to będzie mecz Adema. I wtedy do spółki z Francesco, rozegraliście trudną akcję bramkową...

- Francesco zagrał fantastyczną piłkę. Kiedy dostaje się takie podanie, trzeba tylko strzelić.

Czy strzelanie goli jest nierozzerwalną częścią napastnika?

- Nie patrzę na to w ten sposób. Napastnik musi strzelać bramki, bo są one ważne. Przede wszystkim jednak, istotnym jest wyjść na boisko i dać z siebie wszystko dla drużyny, pomagając bocznym obrońcom i pomocnikom. Nie mogą oni wykonywać wszystkich rajdów, podczas gdy my czekalibyśmy tylko na podanie piłki.

Były rozmowy o używaniu powtórek wideo podczas meczów, po tym co stało się w niedzielę...

- Powiedziano mi, żeby nie rozmawiać o tym co wydarzyło się w niedzielę, więc lepiej jeśli będę cicho! Lubię wychodzić na boisko, poświęcając się drużynie i dając z siebie wszystko. Będzie dyskusja na temat powtórek. Mogą być potrzebne podczas meczów takich jak w niedzielę, ale na tą chwilę ich nie ma.

Czasami zdarzają się brzydkie sprawy, jak ta na trybunach w niedzielę[kiedy kibice Juventusowi atakowali Ljajića, za bycie muzułmaninem - od red.]...

- Ludzie nie są jeszcze przyzwyczajeni do ławek rezerwowych na trybunach. To wyjątek na tym stadionie, a kibice muszą się przyzwyczaić i mieć więcej szacunku. Dużo się działo, ale co możemy zrobić? Musimy patrzeć przed siebie.

Masz twardą skórę...

- Zareagowałem na to, ale musimy być spokojni, bo jeśli trener chce na ciebie postawić, to trzeba mieć chłodny umysł, kiedy wychodzi się na boisko. Ludzie muszą się do tego przyzwyczaić. Kiedy będziemy mieli swój własny stadion, z ławkami rezerwowych w tym miejscu, mam nadzieję, że nasi kibice nie będą się zachowywać w ten sposób.

Różnice do Juventusu się zatarły?

- Nie jestem pewien, ale dobrze graliśmy swoje, z dużym posiadaniem piłki i krótkimi podaniami. Strzeliliśmy dwie bramki, a straciliśmy trzy dyskusyjne. Nie możemy przeciwko temu nic zrobić. Zrobiliśmy co mogliśmy. Będziemy szli dalej, przed nami wciąż długa droga i wszystko może się zdarzyć. Rozegramy mecz po meczu i spróbujemy wygrać je wszystkie.

Co zmieniło się w porównaniu z poprzednim sezonem?

- Minął rok i przyszło wielu zawodników. Wciąż musieliśmy się poznawać na boisku. W tym roku, przyszło kilku dobrych graczy. Gramy najlepszy futbol we Włoszech i jesteśmy najsilniejsi. Musimy jednak pokazać to na boisku i poświęcić się oraz spróbować wygrać. Robimy co możemy i jeśli wygramy, to wygramy...

Kto wysłał ci pierwszą wiadomość, kiedy strzeliłeś?

- Moi przyjaciele z Serbii, moja dziewczyna, moja rodzina. Kiedy kończy się mecz, dzwonię do mojego taty i pytam co mogę poprawić.

Dlaczego Advocaat wyrzucił cię z drużyny narodowej?

- Nie mam zbyt wiele do powiedzenia, czytam gazety. Miał swoje powody do niepowoływania mnie, ale zawsze jestem gotowy grać dla Serbii, bo grałem w każdej, serbskiej grupie wiekowej i jestem gotowy do gry. To jego problem, nie mój. Będę jeśli mnie powoła. Zostałem tutaj, by ciężko trenować.

Co lubisz w Serbii, a co w Rzymie?

- Brakuje mi trochę serbskiego sposobu myślenia, moich przyjaciół i dziewczyny, ale

kocham ten tutaj, w Rzymie. To tylko godzina i 45 minut lotu, mogą tutaj przylecieć, a kiedy mam kilka dni wolnych, mogę polecieć do nich. Podoba mi się entuzjazm Rzymu i naszych kibiców.

Jeśli miałbyś przekonać jednego ze swoich kolegów reprezentacyjnych, by przyjechali tutaj, co byś im powiedział?

- Próbowałem przekonać Kolarova, który jest moim wspaniałym przyjacielem, dwa albo trzy razy, ale jeszcze nie przyjechał. Nie mogę powiedzieć, czy żałuje braku przyjazdu, ale mam nadzieję, że kilku z moich serbskich kolegów przybędzie, bo są dobrymi zawodnikami. Szczególnie on, bo jest na ten moment, najlepszym zawodnikiem w serbskiej drużynie.

Kogo najbardziej słysząc na boisku?

- Daniele taki jest, w pozytywnym sensie. Rozmawia z ludźmi przed sobą, pomocnikami i napastnikami. Reszta rozmawia, bo to bardzo pomaga, a czasami nie widzi się zawodnika, który jest za plecami.

Taktyczną ciekawostką Romy jest to, że napastnicy często zamieniają się pozycjami...

- Uważam, że to nasza siła. Trener prosił nas, byśmy zamieniali się pozycjami i krążyli wokół, kiedy mamy piłkę. Bardzo to lubię i myślę, że inni napastnicy uważają tak samo. Teraz wszyscy jesteśmy do tego przyzwyczajeni, a to ważne.

Florenzi powiedział, że jesteś najbardziej irytującą osobą w grupie...

- Jestem tylko osobą, która dużo żartuje, zdecydowanie! Zawsze mam ubaw w szatni. Nie lubię być poważny.

Będziesz zadowolony na koniec sezonu, jeśli...

- Jeśli wygramy tytuł, ale gramy mecz za meczem i kontynuujemy naszą drogę. Po niedzielnym spotkaniu, nie zależy to tak bardzo od nas, ale musimy dać z siebie wszystko i mieć chłodne umysły. Wokół klubu jest teraz niezwykła atmosfera.

Jest jakaś rzymska, albo włoska potrawa, którą uwielbiasz?

- Bardzo lubię makarony, ale są dni, kiedy nie mogę na nie patrzeć.

Co byś nam polecił, jeśli pojechalibyśmy do Belgradu?

- Tam nie jedzą tak jak tutaj. Jedzenie jest trochę cięższe oraz trudniejsze do przyrządzenia, ale z pewnością fantastyczne i wiele jest serbskich potraw, wartych spróbowania. Jeśli tam pojedziecie, zadzwońcie do mnie!

Autor: SIRer